

JAN MIODEK* | UNIwersytet Wrocławski

CZY TO JUŻ INTERPUNKCYJNA MANIERA?

Z „Polityki” (nr 45 z 2018 r.) wyławiam następujące konstrukcje składniowe: „Dobrym przykładem jest sam minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński. Który do rządu trafił wprost z tzw. gabinetu cieni Business Center Club. Organizacji prowadzącej od lat otwarty lobbings na rzecz interesów przedsiębiorców”, „W zasadzie taka interpelacja mogłaby zostać zgłoszona przez polityka klasycznej socjaldemokracji. Gdyby taka w Polsce istniała”.

Zasilał je równie znamionymi fragmentami tekstów prasowych z mojej poprawnościowej kartoteki: „Potrafi odmówić przyjęcia nagrody, do której nie został nawet nominowany. Oraz nagród, które nie istnieją”, „Całości towarzyszył nastrój kłęski. I niemożności porozumienia różnych racji”, „Porykiwania giną wśród poruszających męskich wyznań. O współodczuwaniu z ukochanymi. O wstydzie, który poczuł”, „Nie przestawał być człowiekiem nieuchwytną tajemnicy. Onieśmiał. Zdumiewał. Budził lęk”, „Tylko policja i służby specjalne dostaną więcej. Znacznie więcej”, „Na to też potrzebne są pieniądze. Jeszcze więcej lekarzy. Personelu. Infrastruktury”, „Odebrał prawo do in vitro. Bo? Tak się podoba klerowi”, „Musiałby runąć jeden z głównych mitów czy też dogmatów Rzeczypospolitej szlacheckiej. Ten, że jesteśmy przedmurzem chrześcijaństwa”, „Czy w tej sytuacji nie groziła nam aby wojna religijna? Która mogłaby także przybrać charakter społeczny?”, „Obecność jest naszą powinnością. Wobec umarłych, by ich godnie pożegnać, i wobec żywych, potrzebujących pocieszenia”. Dlaczego wszystkie te cytaty określiłem mianem znamionych?

Dlatego że ujawnia się w nich nasilająca się ostatnio w tekstach pisanych tendencja do wydzielenia odrębnym zdaniem (wyrażeniem, zwrotem) treści ważnych dla autora tekstu, chociaż konstrukcje te pozostają w bardzo wyraźnym związku nawiązania (podrzędnym lub współrzędnym) z konstrukcją poprzedzającą. Jestem prawie w stu procentach pewien, że każdy nauczyciel, gdyby w zeszycie swojego ucznia zobaczył powyższe wypowiedzenia, wprowadziłby do nich tradycyjną interpunkcję: „Dobrym przykładem jest sam minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński, który do rządu trafił wprost z tzw. gabinetu cieni Business Center Club – organizacji prowadzącej od lat otwarty lobbings na rzecz interesów przedsiębiorców”, „W zasadzie taka interpelacja mogłaby zostać zgłoszona przez polityka klasycznej socjaldemokracji, gdyby taka w Polsce istniała”, „Potrafi odmówić przyjęcia nagrody, do której nie został nawet nominowany, oraz nagród, które nie istnieją”, „Całości towarzyszył nastrój kłęski i niemożności porozumienia różnych racji”, „Odebrał prawo do in vitro, bo tak się podoba klerowi”, „Czy w tej sytuacji nie groziła nam aby wojna religijna, która mogłaby także przybrać charakter społeczny?” – tak jak i ja użyłbym przecinków lub przeciwstawiających myślników, a nie kropek, dzielących całości składniowe na mniejsze elementy. Lubię zwłaszcza myślnik w owej funkcji przeciwstawiająco-podkreślającej: „Tylko policja i służby specjalne dostaną więcej – znacznie

* jan.miodek@uwr.edu.pl

więcej”, „Musiałby runąć jeden z głównych mitów czy też dogmatów Rzeczypospolitej szlacheckiej – ten, że jesteśmy przedmurzem chrześcijaństwa”.

Powtórzę: sam na pewno zdecydowałbym się na tradycyjną, „niekropkową” interpunkcję, pozostającą w zgodzie z tradycyjnym szkolnym kryterium poprawności tekstów pisanych. W tekstach publicystycznych natomiast tego typu poczynania składniowo-interpunkcyjne można uznać za dopuszczalne, zwłaszcza gdy rzeczywiście autorowi zależy na wyeksponowaniu graficznym pewnych myśli w postaci wydzielonych kropkami całości. Chodzi tylko o to, by w takim czy innym artykule tego typu przestankowanie nie stało się manieryczne, zbyt często wykorzystywane, bo wtedy nieuchronnie zaczyna drażnić czytelnika. A może to już jest interpunkcyjna maniera współczesnych tekstów publicystycznych? – zastanawiam się na koniec niniejszego szkicu.